



Plany finansowania współpracy nauki z biznesem w budżecie na lata 2014–2020

– komentarz minister Elżbiety Bieńkowskiej

Aby wyraźniej zaznaczyć swoje miejsce na arenie globalnej Polska potrzebuje polityki rozwoju stymulującej wzrost konkurencyjności naszej gospodarki. Cel ten możemy osiągnąć inwestując w innowacyjne przedsięwzięcia, zwłaszcza oparte na powiązaniach nauki z sektorem przedsiębiorstw.

W porównaniu do innych krajów UE przeznaczamy na prace B+R relatywnie mało środków. Sytuacja ta stopniowo ulega poprawie dzięki możliwości korzystania z Funduszy Europejskich. Dzięki ich wsparciu rozwinęło się wiele innowacyjnych przedsiębiorstw, znacząco polepszyły się także warunki infrastrukturalne szkolnictwa wyższego i sektora badawczego. Choć widzimy już pierwsze pozytywne zmiany, słabością naszego systemu innowacji nadal pozostaje brak silnych powiązań sektora badawczego z przedsiębiorstwami. Z jednej strony wynika to z braku bodźców stymulujących uczelnie do prowadzenia badań o wysokim potencjale rynkowym, z drugiej – z niskiego poziomu świadomości przedsiębiorców w zakresie korzyści wynikających ze współpracy z jednostkami naukowymi.

Polskie firmy często działają w oparciu o strategię przetrwania, a źródeł przewagi konkurencyjnej upatrują w cenie, a nie w innowacyjności produktów i usług. Chcąc zmienić tę sytuację konieczne jest oddziaływanie na wspomniane bariery współpracy zarówno za pomocą instrumentów o charakterze regulacyjnym (np. zmiany podatkowe) jak i finansowym – poprzez zapewnienie wysokich środków na wsparcie działalności B+R przedsiębiorstw. Właśnie dlatego dofinansowanie różnorodnych form współpracy pomiędzy biznesem i nauką będzie jednym z naszych priorytetów w przyszłej perspektywie finansowej.

Jesteśmy świadomi, że alokacja na lata 2014–2020 będzie ostatnią tak dużą pulą środków dla Polski. Należy zatem dołożyć wszelkich starań, aby została ona wydatkowana efektywnie i z korzyścią dla całej gospodarki. Dlatego tak istotne znaczenie w nowym budżecie będą miały instrumenty przyczyniające się do komercjalizacji wyników prac B+R. Rozwiązania takie zostaną wprowadzone w krajowym programie dotyczącym innowacyjności, badań naukowych i ich powiązań ze sferą

przedsiębiorstw, którego robocza nazwa brzmi: *Program Operacyjny Inteligentny Rozwój* (PO IR). Komplementarne wsparcie innowacyjności realizowane będzie także za pośrednictwem programu dla Polski Wschodniej oraz 16 regionalnych programów operacyjnych.

W przeciwieństwie do obecnie realizowanego Programu Innowacyjna Gospodarka, w ramach PO IR, co do zasady, nie będzie wspierany transfer technologii poprzez zakup maszyn i urządzeń. Dostrzegamy, że tego rodzaju inwestycje mają charakter imitacyjny. Mimo, iż przyczyniają się do poprawy produktywności gospodarki, to nie budują przewag konkurencyjnych w skali globalnej. Musimy pamiętać, że szanse przedsiębiorstw na skuteczne konkurowanie na międzynarodowych rynkach rosną wraz ze skłonnością do podejmowania prac badawczo-rozwojowych prowadzących do tworzenia własnych innowacyjnych rozwiązań.

Dlatego właśnie dobrym przykładem instrumentu stymulującego współpracę pomiędzy gospodarką i nauką w zakresie B+R są, realizowane już w obecnej perspektywie, projekty zapewniające rozwój przedsięwzięcia „od pomysłu do przemysłu”. W tego typu inwestycjach wsparcie obejmuje zarówno fazę badawczą, jak i wdrożeniową. Przedsiębiorca, który otrzymuje dotację, może przeprowadzić prace B+R samodzielnie lub np. we współpracy z jednostką naukową. Następnie otrzymuje wsparcie na wdrożenie wyników badań, oczywiście w przypadku istnienia zasadności ekonomicznej. Dofinansowanie tego rodzaju kompleksowych przedsięwzięć stanowić będzie istotny element przyszłego *Programu Inteligentny Rozwój*.

Ponadto w odniesieniu do sektora nauki przewidujemy wsparcie wybranej infrastruktury B+R, międzynarodowych agend badawczych, ochrony własności przemysłowej. Będziemy także inwestować w rozwój kadr, w szczególności poprzez stymulowanie międzynarodowej mobilności pracowników naukowych.

Z kolei pobudzanie konkurencyjności i innowacyjności przedsiębiorstw realizowane będzie poprzez dofinansowanie projektów polegających na tworzeniu w firmach działów B+R i laboratoriów, prowadzeniu badań i prac rozwojowych. Chcemy także wspierać współpracę w ra-

► mach platform technologicznych i klastrów oraz umiędzynarodowienie działalności. Powyższy katalog uzupełniony zostanie o rozwój rynku kapitału podwyższonego ryzyka oraz standaryzację i profesjonalizację usług świadczonych przez instytucje otoczenia biznesu.

Aby bardziej ukierunkować strumień Funduszy chcemy, by programy operacyjne przyszłej perspektywy finansowej zawierały mechanizmy koncentracji wsparcia na wybranych dziedzinach nauki i obszarach gospodarki, stanowiących potencjał rozwojowy kraju i regionów, czyli tzw. inteligentnych specjalizacjach.

Jeśli chodzi natomiast o formę wsparcia, to ze względu na duże ryzyko związane z realizacją projektów B+R, proponujemy, aby ich finansowanie nadal opierało się na dotacjach. Instrumenty zwrotne znajdują natomiast zastosowanie w inkubatorach przedsiębiorczości

czy innowacyjnych firmach, które możemy wesprzeć funduszami typu *venture capital*. Pożyczki i poręczenia, będą także stosowane w szerszym zakresie w regionalnych programach operacyjnych, oferujących wsparcie dla przedsiębiorstw o mniejszym ryzyku i o mniejszej skali oddziaływania.

Podsumowując, w przyszłym budżecie szczególne miejsce znajdzie wspieranie współpracy pomiędzy nauką i biznesem. W wielu działaniach Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój będzie to warunek ubiegania się o dofinansowanie lub wysoko premiowane kryterium wyboru projektów. Jestem przekonana, że dzięki takim działaniom Polska będzie bardziej innowacyjna i nowoczesna, i że znajdzie to także odzwierciedlenie w międzynarodowych rankingach.

ELŻBIETA BIEŃKOWSKA

Minister Rozwoju Regionalnego RP

Ile etatów dla profesora?

JAN KONOPACKI

Prawie rok temu weszła w życie obszerna nowelizacja Ustawy o Szkolnictwie Wyższym z 2005 r. Wśród nowych regulacji znalazły się także zasady zatrudnienia nauczycieli szkół wyższych. Zmieniony art. 129 ustawy wprowadza dwie podstawowe zasady. Po pierwsze, nauczyciel akademicki może podjąć lub kontynuować zatrudnienie w ramach stosunku pracy tylko u jednego dodatkowego pracodawcy, prowadzącego działalność dydaktyczną lub naukowo-badawczą. Po drugie, podjęcie zatrudnienia wymaga uzyskania zgody rektora. Prawnie usankcjonowano więc możliwość pracy na dwóch etatach. Należy jednak zauważyć, że praca w konkurencyjnej jednostce narusza lojalność wobec macierzystej jednostki i „rodzi konflikt interesów, albowiem uczelnie konkurują ze sobą o studentów – zatem pracownik taki obniża szanse macierzystej uczelni na rynku usług akademickich”¹. Ponadto dwuetatowiec 100% swojego czasu poświęcanego na pracę zawodową w jednej szkole wyższej dzieli na dwie uczelnie. Z oczywistych względów jego gotowość do prowadzenia badań naukowych oraz zajęć dydaktycznych jest mniejsza.

Trzeba sobie uświadomić, że pracownicy naukowo-dydaktyczni w typowej polskiej uczelni państwowej są ogromnie obciążeni, będąc zobowiązani do pracy w ramach czterech podstawowych obszarów aktywności. Są to: **praca naukowa, praca dydaktyczna, kształcenie młodej kadry naukowej i praca organizacyjna.**

Z braku miejsca nie mogę szczegółowo wymieniać poszczególnych zadań koniecznych do prawidłowego wypełnienia tych obowiązków. Sądzę zresztą, że czytelnicy „PAUzy Akademickiej” znają je bardzo dobrze; nie muszę też ich przekonywać, że te rozliczne obowiązki wymagają całkowitego zaangażowania zarówno

możliwości intelektualnych, jak i fizycznych. A to, poza niezbędnymi uzdolnieniami i odpowiednim zdrowiem, wymaga CZASU, który jest najcenniejszym dobrem, jakie posiada każdy uczony. Dzielenie tego czasu pomiędzy dwie uczelnie jest więc pewnego rodzaju nadużyciem.

Patrząc z perspektywy 40 lat uprawiania zawodu pracownika naukowo-dydaktycznego, posiadającego kilkuletnie doświadczenie dydaktyczne i naukowo-badawcze w Kanadzie i USA, nie wyobrażam sobie, abym mógł pracować na drugiej uczelni bez – nazwijmy to delikatnie – świadomego ograniczania obowiązków służbowych. Znam niewielu pracowników naukowych pracujących na dwóch etatach. Wszyscy mówią to samo. Zakaz pracy na drugim etacie oznaczałby dla nich obniżenie poziomu życia. Jednak zauważają, że dwuetatowość to nie frajda. To często konieczność. Nie spotkałem nikogo, kto utrzymywałby, że praca na dwóch etatach podnosi gotowość do pracy naukowej. Nie łudźmy się. Nie można być w dwóch miejscach naraz i sumiennie wykonywać swoje podstawowe obowiązki. Co więcej, praca na dwóch etatach generuje kolejne problemy. Ma rację dr Michał Bilewicz, gdy stwierdza, że „standardem w pracy na drugim etacie jest afiliowanie części swoich publikacji na drugiej uczelni”². Obowiązuje tu prawo rynku – więcej publikacji dla uczelni, która lepiej płaci.

Spieszę wyjaśnić, że za całkiem normalną uważam sytuację, w której profesor medycyny przyjmuje pacjentów w innej niż państwowy szpital jednostce medycznej lub prywatnym gabinecie, podobnie jak nie dziwi mnie sytuacja, w której profesor prawa przyjmuje klientów w swojej kancelarii. To specyfika zawodu, w którym praktyka stanowi integralną część specjalistycznej wiedzy. ►

¹ Michał Bilewicz, *Nauki społeczne*, „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 1.

² Tamże.